

Chcemy łączyć ludzi...

– *Zacznijmy od początku, czyli od pisma „Notabene” ...*

– Pomysł był mój oraz Judyty Olszowy, z którą wówczas uczyliśmy się w LO im. S. Żeromskiego, w klasie o profilu klasycznym. Gdy powoływaliśmy pismo do życia, trwał stan wojenny. Naszym mottem stała się starożytna maksyma: „To co dzisiaj stare, kiedyś było nowe”. Staraliśmy się szukać w naszej rzeczywistości odniesień do przeszłości i łączyć to w całość. Starożytność stanowiła pretekst i kontekst do mówienia o współczesności. „Notabene” ukazywało się jako pismo Stowarzyszenia Entuzjastów Kultury Antycznej (TEKA), którego opiekunką była nasza ukochana nauczycielka łaciny i greki, pani profesor Małgorzata Kruszelnicka.

– *Później była matura i... emigracja.*

– Żeby wyjechać z Polski musiałem... dostać się na studia, bo w innym wypadku nie otrzymałbym paszportu. Zostałem przyjęty na Wydział Filozofii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Potem wyjechałem do Włoch i miałem to szczęście, że studiowałem na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Później nastąpiła emigracja do Kanady, a tam uczyłem się już innych rzeczy: ekonomii, języków nowożytnych oraz stosunków międzynarodowych. Takie interdyscyplinarne wykształcenie zaowocowało otrzymaniem pracy nauczyciela akademickiego na Bliskim Wschodzie, na którym spędziłem ponad piętnaście lat. Mieszkałem w Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratach Arabskich, uczestniczyłem w międzynarodowych projektach edukacyjnych w prawie pięćdziesięciu krajach, w tym m. in. w Gruzji, Azerbejdżanie, Iranie, Bangladeszu, Nepalu oraz krajach obu Ameryk i Unii Europejskiej. To było niezwykle doświadczenie, które pozwoliło mi poznać różne kultury. W końcu jednak moje życie zatoczyło koło, bo wróciłem na KUL i jestem tam wykładowcą...

– *Na pierwszym miejscu w sercu była jednak Polska i Kielce?*

– Nie mam co do tego najmniejszych wątpliwości. W 2018 roku wróciłem tutaj i wygrałem konkurs na przedstawiciela regionu w Domu Polski Wschodniej w Brukseli. Spędziłem tam półtora roku.

– *W końcu narodził się pomysł, aby reaktywować Fundację Rozwoju Regionu Świętokrzyskiego...*

– Tak, chcieliśmy wybudzić ze snu jedną z najstarszych fundacji w mieście i podjąć próbę wymyślenia ciekawych projektów. Hasło przewodnie fundacji brzmi: „Nowe czasy. Wspólne przestrzenie”.

– *Powołaliście też Klub Dziennikarski. Skąd pomysł?*



KONRAD CEDRO jest absolwentem LO im. S. Żeromskiego w Kielcach. Studiował filozofię, języki nowożytne oraz stosunki międzynarodowe we Włoszech, Niemczech i Kanadzie. Od 1988 r. współtworzy interdyscyplinarne projekty międzykulturowe w Ameryce Płn., Ameryce Płd., Europie, Azji i Bliskim Wschodzie. W latach 2018-2019 reprezentował województwo świętokrzyskie w Domu Polski Wschodniej w Brukseli. Wykłada w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II i Akademii Nauk Stosowanych Wincentego Pola w Lublinie. Od roku 2018 prezes Fundacji Rozwoju Regionu Świętokrzyskiego.

– On chodził za mną od dłuższego czasu. Dowiedziałem się, że w liceum Żeromskiego jego uczniowie nie wydają teraz żadnego pisma. Za moich czasów, i to w okresie stanu wojennego, istniały dwa. Byliśmy bardzo aktywni, chociażby we wspomnianym „Notabene”, ale razem z Tomaszem Natkańcem i Grzegorzem Adamczykiem współtworzyliśmy jeszcze „Młodzi Biegną” (będące kontynuacją pisma „Młodzi Idą”). Zakładając Klub Dziennikarski, nawiązaliśmy do „Notabene”, a za patrona obraliśmy Marcina Pawłowskiego – nieżyjącego już niestety młodego dziennikarza i prezentera „Faktów”, ale także kielczanina i absolwenta liceum Żeromskiego. Zapytaliśmy o zgodę jego żonę. Wyraziła aprobatę, więc ruszyliśmy z projektem. Chodzi nam o to, aby uczyć młodzież warsztatu dziennikarskiego i współpracy pomimo różnic w poglądach. Planujemy organizowanie szkoleń z doświadczonymi reporterami i redaktorami. Szefem klubu z ramienia fundacji jest jej wiceprezes Piotr Żak. W akcję włączyło się już wielu dziennikarzy, więc liczymy także na współpracę z Tygodnikiem eM oraz Radiem eM Kielce.

– *Fundacja otrzymała też od pana Mieczysława Sokołowskiego, spadkobiercy Jana Piwnika „Ponurego”, majątek sławnego partyzanta, położony w Janowicach. Jakie są plany co do tego miejsca?*

– Zamierzamy zachować pamięć o „Ponurym”. Nawiązaliśmy kontakty z instytucjami, które kultywują tę pamięć. Zrobimy wszystko, aby dom rodzinny naszego bohatera pozostał w takiej formie, jaka prezentowana jest w przewodnikach turystycznych. Chcielibyśmy też utworzyć Izbę Pamięci oraz centrum edukacyjne. Obecnie pracujemy nad koncepcją, której szczegóły przedstawimy w najbliższych tygodniach. ◀

**Kontakt z Fundacją: ul. Duża 18, 25-304 Kielce,
tel. 576 310 730, email: info@frs.eu**